

GENOWEFA HOCHMAN (Z D. PUTERMAN) ur. 1919; Siedliszcze

Tytuł fragmentu relacji	Szkoła
Zakres terytorialny i czasowy	Siedliszcze; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Szkoła

Szkoła

Ja zaczęłam chodzić do szkoły mając siedem lat. To była polska szkoła, nie było żydowskiej dla dziewcząt, były tylko chedery dla chłopców. I w szkole na czterdzieścioro dzieci, to było siedem – osiem żydowskich dzieci. Chłopcy i dziewczynki chodzili do jednej klasy. W szkole bardzo dobrze się czułam, dobrze pamiętam wszystkie lata szkolne, bo byłam zawsze wyróżniana pod względem nauki, pod względem wyglądu też. I tam u nas ksiądz proboszcz był przez jakiś czas kierownikiem tej szkoły, to wykładał właśnie religię. Przy Starym Testamencie to ja chodziłam na religię, a później jak przeszedł na Nowy – to ja już się wycofałam. Chodzi mi o to, że on mnie zawsze wyróżniał. Na przykład: „Ten aniołek to wyglądał jak Gołda”, takie ładne miałam warkocze jasne. Takie warkocze i takie niebieskie oczy. No w ogóle wszyscy mnie bardzo lubili. Nie miałam kłopotów – bardzo miły okres to był. Już po kilku pierwszych dniach w szkole nauczyciel mnie wyróżnił, bo napisałam na tablicy sos, pamiętam, to już tyle lat i to się pamięta... Dzieci się bawiły razem, przeważnie po polsku żeśmy rozmawiali na ulicy, na zewnątrz, nie w domu. Dużo koleżanek miałam - Władzia Rutkowska, pamiętam, Czesława Juścińska to były moje koleżanki ze szkoły. Teraz jeszcze: Wanda Dubicka, Janka Komendecka, Mączkówna Bronia, to ona żyje jeszcze – w Lublinie jest. No dużo miałam koleżanek. Bawiłyśmy się w skakanki, w klasy, w palanta, w chowanego, we wszystkie te zabawy, co dzieci się bawią.

Data i miejsce nagrania	2004-08-24, Natęczów
Rozmawiał/a	Marta Kubiszyn, Marzena Baum
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"